Rok 30. Poznań, piątek 20 grudnia 1912. Nr. 291.

WIELKOPOLANIN

»Wielkopolanin« wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,25 m., z odnoszeniem do domu 1,62 m. — Inseraty od wiersza drobnego 25 f. — Rękopisów się nie zwraca.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe".

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 m. z odnosz. do domu 1,45 m., miesięcznie 40 f., z odnosz. 55 f. Ekspedycja ul. Posadowskiego 39. Telefon nr. 1013. — Redakcja ul. Dolna Wałowa 1. Telefon nr. 1142.

Od 15 do 25 grudnia

listowi po wsiach i miastach przyjmują przedpłatę na „Wielkopolanina."

Najlepszy, najwygodniejszy i najpewniejszy to sposób zamawiania pism, gdyż na pewno zwłoka w odbieraniu nie nastąpi; później zgłaszającym się poczta nie dostarcza początkowych numerów.

W początkach stycznia, na pamiątkę pięćdziesiątej rocznicy krwawych walk rodaków naszych z Moskalami w r. 1863, dołączymy dla naszych czytelników pięknie wykonany obrazek kolorowy, wykonany podług obrazu znakomitego malarza, **„Warszawa we walce"**, przedstawiający chwilę, gdy wojsko moskiewskie morduje lud bezbronny, idący z procesją na ulicach Warszawy.

Zaraz po ukończeniu obecnie drukującej się powieści rozpoczniemy druk nowej p. t.: **„Gdzie winowajca."** Powieść ta jest tak zajmującą, że od początku do końca oderwać się od niej niemożna.

Zwracamy zarazem uwagę, iż z „Wielkopolaninem" można abonować za zniżoną cenę „Pasiekę", pismo dla pszczelarzy. Kto chce abonować „Pasiekę" razem z „Wielkopolaninem", to niech zażąda na poczcie „Wielkopolanina" Ausgabe B i płaci wtedy 1,50 mk., cena „Wielkopolanina" bez „Pasieki" wynosi 1,20 marek. — „Pasieka" jest jedynem pismem zawodowem w całej Polsce i każdy, który hoduje pszczoły, powinien ją abonować, bo to mu się opłaci stokrotnie. Wielkie zyski można osięgnąć ze sprzedaży miodu i wosku, gdyż na te produkty jest zbyt wielki. Każdy gospodarz, każdy ogrodnik, każdy właściciel ziemski powinien hodować pszczoły — a przekona się wkrótce, jaki mu zysk przynosić będą.

W „Ognisku domowem" zamieścimy szereg nadzwyczaj interesujących powieści i opowiadań, oraz wiele artykułów z dziejów i piśmiennictwa naszego.

Podawać też będziemy różne rady i wskazówki gospodarcze.

Wieczory stają się dłuższe, czas więc do czytania dogodniejszy. A czytać nam gazety koniecznie potrzeba, ażebyśmy o wszystkiem wiedzieli, co się na świecie Bożym dzieje. Tem więcej powinniśmy się garnąć do gazet naszych, bo jak wiemy są one jedynym głosem polskim publicznym, który do nas codziennie przemawia.

Jeśli nie chcemy uledz systemowi pruskiemu, to musimy się starać, ażeby każdy z nas był narodowo uświadomionym i samodzielnie politycznie myślącym człowiekiem, oraz zdolnym także te uczucia na zewnątrz utwierdzać. Musimy się wobec tego starać usilnie o rozszerzanie gazet naszych, ażeby ich w każdej rodzinie nie brakło. Wtenczas nie tysiące lecz miljony będą szermierzami naszej świętej sprawy. I będzie to siła, z którą chcąc nie chcąc wrogowie nasi liczyć się będą musieli. A my możemy wówczas być spokojnymi o skutki wyjątkowych praw przeciwko nam. Z oświeconym bowiem ludem polskim, ciężka będzie dla wroga walka, tem cięższa, że zwycięstwem koniecznie dla nas ona skończyć się musi.

W tej walce obronnej do zwycięstwa chce Was prowadzić i prowadzi „Wielkopolanin."

A więc do czynu, niech każdy z dotychczasowych naszych abonentów zyska nam jednego przynajmniej przedpłacicieła!

Sprawa polska
w poznańskiej radzie miejskiej.

Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie rady miejskiej w tym roku i w dotychczasowym jej składzie. Niestety przy sposobności omawiania wygłoszonego przez nadburmistrza dr. Wilmsa sprawozdania z działalności magistratu i rady miejskiej nie mogli żydzi — nasi wolnomyślni — przemilczeć sprawy polskiej i obecnego bojkotu. Sprawa polska nie byłaby zamąciła ostatniego w tym roku posiedzenia, gdyby nie był jej wywlekł żyd Jaffé.

Przebieg posiedzenia był następujący: Nasamprzód wybrano ponownie kilku deputowanych ubogich, których urząd kończy się z tym rokiem. Pomiędzy nimi wybrano z Polaków ponownie pp. nauczyciela głuchoniemych Kłmaszewskiego i właściciela fabryki Krysiewicza.

Na kładzenie rur gazowych i wodociągowych na ulicy przy dawniejszym forcie Hake wyznaczono 40 tys. mrk. Dalej zgodziła się rada miejska na przystąpienie miasta do pruskiego sejmiku miast, z wydatkiem rocznym 300 mk.

W miejsce radnego budowniczego Kartmanna, który skutkiem popadnięcia w konkurs złożył swój mandat do rady miejskiej, odbędą się nowe wybory. Ławnikami do tychże wybrano z Polaków pp. St. Brzeskiego, St. Pfitznera i Jarosława Leitgebra.

Nadburmistrz dr. Wilms zdał sprawozdanie z działalności magistratu i rady miejskiej w roku ubiegłym. Ze względu na obszerny porządek dzienny ogranicza się nadburmistrz do najważniejszych tylko szczegółów. M. i. stwierdził, że miastu przybyło w ubiegłym roku 3000 mieszkańców. Liczba urodzin się zmniejszyła w stosunku do lat poprzednich. Z zadowoleniem konstatuje, że zwiększyła się liczba pomieszkań o 2 pokojach i kuchni. Łazienki nasze, które w innych latach wymagały rocznie po 5000 mk. dopłaty, w tym roku miały tylko 1000 mk. deficytu. Położenie finansowe jest obecnie bardzo pomyślne i nie daje powodu do żadnych obaw. Spłacono w tym roku wiele długów.

W przyszłości będzie się magistrat starał o przeprowadzenie kolei elektrycznej do Główny i do Dębca.

Na życzenie nadburmistrza połączono pierwsze czytanie projektu o przekształcenie nabytej przez miasto Dębiny z dyskusją nad co dopiero przeczytanem sprawozdaniem rocznem. Referentem w tej sprawie był nauczyciel Semrau. Koszty obliczono tymczasowo na 150 tys. mk., lecz niewątpliwie przekroczą znacznie tę sumę. Korreferentem był architekt Ual, który proponuje przekazać cały projekt wydziałowi finansowemu, są bowiem pewne trudności, mianowicie co do dostarczenia zdrowej wody i proces z cechem rybackim, który ma tam pewne swe prawa.

W dyskusji nad sprawozdaniem nadburmistrza zabrał głos najprzód żyd Jaffé ze swojem niefortunnem wystąpieniem przeciwko Polakom, którzy rzekomo sami rozpoczęli bojkot. Zdaniem jego żyjemy tu na wschodzie w znacznie trudniejszych warunkach, niż na zachodzie i rząd mało jeszcze okazuje nam poparcia.

W imieniu frakcji konserwatywnej przemówił adw. Hartwig.

Imieniem Koła polskiego przemówił prof. dr. Karwowski w te mniej więcej słowa: Ja i moi przyjaciele frakcyjni ubolewamy, że nadburmistrz w swem przemówieniu nie zapowiedział obniżenia podatków. Prosimy na przyszłość o oszczędniejszą gospodarkę, czego w tym roku dopatrzeć się nie mogliśmy. Na Dębinę gotowi jesteśmy przystać na znaczne kwoty. Pan dr. Wilms powiedział, że stosunki finansowe są pomyślne. Niestety rok przyszły nie będzie tak korzystny, jak rok przeszły, a to skutkiem środków, które władze skierowały przeciwko Polakom. Środki te nie przyczynią się do polepszenia stosunków finansowych. Proszę p. nadburmistrza o poinformowanie nas, jak daleko postąpiła sprawa przeprowadzenia kolei żelaznej z Poznania przez Strzałkowo do Warszawy.

Radny Kuttner wyraża obawę, że w roku przyszłym subhasty nastąpią bardzo licznie.

Mec. p. Trąmpczyński prostuje zdanie Jaffego co do wydatków miasta na szkoły ludowe. Płacimy tu na dziecko po 104 marki rocznie, podczas gdy inne miasta w Niemczech płacą 55 do 70 marek rocznie. Winien temu system szkolny, który w szkołach ludowych wyklucza zupełnie język ludowy, ojczysty dzieci. Co do małych mieszkań, to miasto nie powinno szczędzić środków na poparcie idei i na budowę tanich mieszkań.

Teraz właściwie dopiero wszedł radny Jaffe na tory polityczne i poruszył bojkot. Powiedział, że politycznego przeciwnika nie zwalcza się bronią ekonomiczną.

Nadburmistrz oświadczył, że kolei przez Strzałkowo do Warszawy nie spuszcza z oka, lecz są pewne trudności. Drugi burmistrz Kłazer prostuje twierdzenie p. adw. Trąmpczyńskiego, miasto płaci na głowę dziecka szkolnego po 73 mk. rocznie.

Dr. Hącia: P. Jaffe pozwolił sobie na krótką wzmiankę, że przeciwnika nie zwalcza się bronią ekonomiczną, a jakiej broni używa się przeciwko nam? Pochwalam oświadczenie p. nadburmistrza, że jako głowa miasta odsuwa się od obecnej polityki. Wyrażam tylko życzenie, aby p. nadburmistrz na tem stanowisku wytrwał, wpływał na mieszkańców uspokokajająco i parł do zgody.

(Nadburmistrz się odsuwa od polityki. Bardzo ładnie. Ależ kto parł do wywłaszczenia, jeżeli nie p. dr. Wilms w izbie panów? P. dr. Wilms swoje zrobił, więc teraz umywa ręce i polityką się nie zajmuje. Red.)

P. Z. Lewandowski: Zarzucają nam bojkot, a władze nas nieustannie bojkotowały. Cóż ostatecznie nam wypadało uczynić, jeżeli nas z ziemi odwiecznej, z chałupy nawet wyrzucają, czy mamy spokojnie patrzeć, jak nas do kija żebraczego zmuszają, czy mamy inną broń nad tę, której się schwyciliśmy? Jest to nad wyraz smutno, że do bojkotu namawia sam prezes rejencji, który jako urzędnik wyższy powinien być bezstronnym. Przewodniczący powołał p. L. do porządku za wyrażenie „smutno".

Cały projekt przekształcenia Dębiny odesłano do komisji finansowej. Na wsparcie gwiazdkowe dla urzędników obarczonych liczną rodziną uchwalono 6000 mk., po 60 do 120 mk.

Na zakończenie przewodniczący adwokat Placzek i nadburmistrz dziękowali ustępującym z obecnej rady miejskiej radnym za ich pracę i bezinteresowną służbę dla dobra miasta i życzyli przyszłej radzie miejskiej, aby w tym miejskim parlamencie miała na oku dobro całej ludności miasta Poznania i w zgodzie a jedności pracowała. Po wzajemnem wyrażeniu życzeń przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie trzy kwandrans na 9 tej.

Swoja do swoich. *)

Z Wydziału Oświatowego „Straży" otrzymujemy do przedruku poniższą gawędę przedgwiazdkową:

Tym razem do Was, Szanowne Czytelniczki, specjalnie odzywam się, jak już napis wskazuje. Dla czego Wam właśnie przypominam ten obowiązek, powiem później, a teraz pozwólcie mi zacząć od przypowieści, która bezwątpienia da Wam jasny obraz tego, co powiedzieć zamierzam.

Przed dawnemi, dawnemi laty była „Rodzina" nie bardzo liczna, nie bogata, która tymczasem uczciwie pracując i żyjąc skromnie, nie zaznała niedostatku i nikomu nie zazdroszcząc niczego, żyła z sąsiadami w zgodzie. Później rozstała się ta Rodzina, coraz więcej ziemi przybywało, nowe sady powstawały, gdyż naokoło mieszkali krewniacy, którzy z Rodziną łączyli się chętnie.

Teraz już wsie, miasteczka i miasta wyrastały, jak grzyby po deszczu, a było ludziom dobrze na tej wielkiej osadzie — poddostatkiem mieli chleba, mleka, miodu — od ryb i zwierzyny roiło się — brakło im chyba ptasiego mleka. Kochali się też wzajemnie, a chociaż się czasem poczubili trochę, pogodzili się znowu, boć to była przecież jedna Rodzina; jednym językiem mówili, jeden obyczaj mieli, a co więcej, wspólnie chwalili Boga w jednym kościele i do Matki Bożej w swoich potrzebach uciekali się, a za ziemię, na której się rodzili, chętnie kładli życie w ofierze. Nie zazdrościli też innym chleba, co więcej, obcym „Przybyszom" z bliska lub z daleka dopomagali też do dobrobytu, z własną nieraz szkodą.

Szczęśliwą i szanowaną była ta wielka Rodzina — i trwało to przez dziesiątek wieków. Lecz klęski spadły na nią.

Zaczęła się chylić i zsuwać ze swej wysokości owa znana i potężna Rodzina, coraz niżej i niżej... aż nareszcie upadła. Po dniach wesela przyszły dni smutku i żałoby! Bo też i było czego płakać! Byli dawniej panami, a teraz sługami! Ustąpić musieli z pięknych pałaców, dworów, zamożnych zagród, nawet z chatek zacisznych i tułać się po sklepach, strychach, zaułkach, nieraz dachu nie mając nad głową. Mieli kiedyś wysokie urzędy, honory, posady, pracowali na swojem a teraz zadowolić się mają miejscem w fabrykach, pełnych dymu, w podziemiach, gdzie węgiel i gazy, w kątach ciemnych i ciasnych, a jeżeli szukasz między nimi urzędnika, munduru z guzikami, to go znajdziesz chyba wśród tych, co zamiatają ulice!

Skamieniała i zdrętwiała z bólu ta Rodzina. Po pewnym czasie jednak, mężni na duchu odezwali się: „Obudźmy się, nie umarliśmy jeszcze! Możemy pracować, rosnąć, rozmnażać się, a nikt nie powie o nas, że zginęliśmy. Pan Bóg nam dopomoże!"

I zawrzało na nowo życie. Odezwały się młoty, zawarczały kółka, zaświstały maszyny — zrobiło się rojno i gwarno.

Ludziska biedni zaczęli uśmiechać się, gdyż nadzieja zajrzała im w oczy. Mówili sobie: „Już nie umrzemy z głodu!" Znoszą swoją pracę, swoje wyroby do sklepików, kramików, gdzie kto może — wystawiają je na widok tak, że aż w oczy kolą — a rzemieślnicy i robotnicy wysuwają godła błyszczące,

*) Umieszczamy nadesłany nam komunikat, ponieważ wyszedł od Straży, ale na płaczliwo sentymentalny ton jego się nie zgadzamy. W walce o byt zwycięża sprężystość a nie płaczliwa deklamacja.

jak słońce! Wszyscy sobie z góry winszują, radość zawitała w ich progi! Jednak... jednak serca im mocno biją, ogarnia ich niepewność i trwoga... bo czyż znajdą się odbiorcy na ich pracę i towary?... Oboy nie przyjdą — lecz pocieszają się: są przecież bracia nasi! Wszyscy jeszcze nie zubożeli, więc chętnie nam użyczą — nie jałmużny — lecz zarobku; wielu jest biednych, lecz i oni muszą zaopatrywać swoje potrzeby u kupców i rzemieślników... grosz do grosza zbierze się i jakoś to pójdzie. Zresztą nasi bracia w rzemiośle i kupiectwie nie zapomną, że ręka rękę myje."

Znalazł się niejeden, który szlachetnie i wspaniałomyślnie nawet poszedł za hasłem „Swój do swego". Nietylko jeden, ale setki, tysiące może. Lecz to nie dosyć... przecież tak wielka liczba jest tych biedaków, czekających zarobku, odbiorców, jak kania deszczu! Patrz na nich... stoją przed składem i chętnie by naprzeciw wyszli swojej klijentelli... Czy ich nadzieje nie zawiodą?...

Tam we drzwiach stoi przedsiębiorczy, pracowity młody kupiec, mający skład ubiorów męskich — pełen ufności w przyszłość — i z daleka widząc swoich dawnych kolegów, z czasów, gdy jeszcze u obcych pracował, pewien jest, że do niego wstąpią. Oni mu tak szczerze życzyli powodzenia, wtedy gdy się osiedlał. Czeka, czeka... lecz minęli go, nie spojrzawszy na niego. Poszli naprzeciwko do jego współzawodnika, przybysza z dalekich stron!

I ci co przeszli mimo to byli jego koledzy, którzy może kiedyś zasiądą się w tem samem co on położeniu!

Inny kiedyś rzutki i przedsiębiorczy kupiec, idzie tam na ulicy, wśród tłumu, ze spuszczoną głową, obojętny na to, co się wkoło niego dzieje. Miał on daleko idące zamiary — wykształcił się fachowo zabrał się do przedsiębiorstwa ostrożnie, lecz energicznie i z pilnością, nie marząc o tem jedynie, jakby majątek zrobić, lecz także i przyczynić się do podniesienia handlu i przemysłu w swoim kraju, a tym sposobem dać zarobek i utrzymanie wielu ziomkom. Jego koledzy z ław szkolnych gimnazjalnych, razem z nim układali plany na przyszłość. Lecz gdzie oni? Poszli swoją drogą, szerokim gościńcem używania i zabaw, a on pozostał ze złamanemi skrzydły.

A ci, co go opuścili, byli to niegdyś młodzieńcy, pełni zapału dla dobrej sprawy.

Dalej widzimy człowieka, z siwiejącym już włosem, w okale przy warsztacie. Łza mu się zakręciła w oku, gdy widział dzieci obcych, schludnie ubrane, przechodząc koło jego okien, chłopców, uczęszczających do gimnazjum, a dziewczęta na pensję. Jego dzieci się walęsają często po ulicy, gdyż matka ich musi pracować poza domem, a on zarobku nie znajdzie wystarczającego, bo jego rodacy idą do obcych. Płacze nie tylko nad sobą, ale nad temi gromadami dzieci, które tak, jak jego własne, przeznaczone są na to, by powiększać liczbę tych, co żyją w biedzie, w nędzy, narażeni na pokusy, a kończący może jako zbrodniarze.

„Czyż u nas ma być tylko proletarjat? Czyż to tak musi być koniecznie?"

„A może i będzie, gdyż widzę — mówi ów człowiek siwowłosy — całe tłumy strojnych dam, poważnych gospodyń, modnych dziewic i młodzianów, pędzących do obcych z pełnemi sakiewkami. Pieniądz od nas odpływa, a nie przybywa nic. Tak, oni się wszyscy uwzięli na to, by nasza Rodzina była ciemną, nieokrzesaną, by nędza i poniżenie były jej chlebem codziennym."

A ci, co przeszli mimo, z pełnemi sakiewkami szczycili się, że Rodzina stała kiedyś na wyżynach, miała senatorów, wodzów i uczonych w swoim gronie.

Przejdźmy się teraz na ożywioną ulicę. Tam skład towarów krótkich i bielizny, niewielki, lecz wszystko tam, jak w pudełku. Stanąwszy przed oknem wystawnem, widzisz, że właściciel zna się na interesie; poukładał tam gustownie wszystko, co o tej porze zapotrzebować można, a ceny nie wyższe niż u innych, u tych przybyszów z daleka; zaś, że dzielnie i rozumnie bierze się do rzeczy.

I jakże mogłoby być inaczej? Ożenił się niedawno z wybraną swego serca — i osiedlili się ciesząc się, że już obcym wysługiwać się nie potrzebują. — Pilnie siedzą w składzie. Ona wielką część wyrobów własnoręcznie wykonuje. — o zabawach nie myślą, jedyna ich przyjemność, zamknąwszy skład, iść razem wieczorem na przechadzkę, a w niedzielę udawają się razem do kościoła, a potem odbywają jaką skromną wycieczkę.

Ona dużo nadziei pokładała w dawnych swych koleżankach pracy zawodowej, z któremi się i na zebraniach spotykała; wiedziała, że niejedne z nich wychodzą za mąż i wyprawę będą kupowały. Długo czeka nadaremnie... nareszcie wchodzi jej serdeczna przyjaciółka. „Jak się masz, Józiu — powiada — chciałam u ciebie kupować, więc umyślnie poszłam się przekonać. Pasek, który u ciebie naznaczony w oknie na 1,50 mk., dostałam gdzieindziej za 1,45 mk. Tak, ten sam pasek! widzę, że muszę tak, jak dawniej, kupować u obcych. Żegnam Cię." — Wyszła a ani pozostali jak piorunem rażeni. „Czemuż tak prędko wyszła? — rzekł on — byłbym ją przekonał, że inne towary nie są u mnie droższe. Dała się złapać, zbałamucić tym paskiem" Ona zaś blada, jak chusta, rzekła: „I za 3 grosze gotowe to dziewczę sprzedać swoją ojczyznę!"

A to dziewczę roztrzepane, lub może i twardego serca, było jej „serdeczną przyjaciółką."

Z tego sympatycznego składziku wejdźmy obok do składu wiktuałów. — Jest tam kupcowa nie wczorajszej daty, rumiana, dobrej tuszy, a zadowolona, bo skład jej pełen klijentelli.

„Gdzie pani kupiła ten kapelusz?" pyta się jednej z przybyłych. — Tam a tam. — O, ja nigdy nie chodzę do rodaków i pani radzę to samo. — Dobrze, więc pójdę za pani radą i zacznę od pani — mówiąc to, wyszła klijentka ze składu. Inni poszli za jej przykładem, skład opustoszał a kupcowej twarz się zasępiła. Ktoś złośliwy powiedział „Dobrze jej tak!"

A owa nieżyczliwa dla swych braci i sióstr ze zawodu, była to wytrawna kupcowa!

Chodźmy teraz na rynek starego miasta. Są tam koło ratusza uliczki małe, wązkie, lecz kramików w nich dużo, gdyż w dni targowe odbyt zdają się mieć zapewniony — tyle tam przychodzi ludzi rozmaitego stanu. Kramik tam mały, lecz schludny, jak jego właścicielka. Zimno jest dzisiaj, lecz drzwi otwarte, by przynęcić służące, które by tych rzeczy potrzebowały, co tam tak ładnie porozwieszane. „Teraz nie mają czasu, może po obiedzie, może jutro przyjdą", mówiła sobie. Lecz one nie przyszły ani dzisiaj ani jutro — ani na Boże Ciało nie przyszły. Wolały uczestniczyć w obrzędach świętych w sukniach pochodzących od obcych. A co ci oboy zrobili dobrego tym dziewczynom, że ich tak kochają? Lepiej nie pytajmy o to.

Szkoda, że nie poszły do tej schludnej kobietki! Ona by im też była powiedziała: „Paniuchnu, łaskawa pani, proszę pani", tak jak ci oboy — a było by dość szczerej powiedziane, bo ona je uważa za swoje, ona także pochodzi z ludu wiejskiego, a te dziewczyny, te kobiety, tak uciekające od swoich, to nasz ludek ukochany.

(Dokończenie nastąpi.)

* **Wiec walny** powiatu jarocińskiego w sprawie wywłaszczenia odbędzie się dnia 22 grudnia rb. o godzinie 5 po południu w Witaszycach na sali p. Reszelskiego.

Przemawiać będzie X. poseł Kurzawski. O liczny udział wszystkich stanów prosi usilnie

Komitet wyborczy powiatu jarocińskiego.
Wł. Grabski, prezes. Tomasz Jackowski, sekretarz.

* **Wiec** w sprawie wywłaszczenia odbędzie się w Zerkowie w niedzielę, d. 22 bm. o godz. 4 i pół po południu na sali p. Rejka. Przemawiać będą poseł p. Seyda z Poznania i p. Rutkowski z Lgowa. Uprasza się o liczny udział. Obecność kobiet pożądana. Komitet.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Hanower, 18 bm. Generał lejtnant Schunot groził komornikowi sądowemu, że go przebije szablą, gdyby ten przybył fantować jego córkę. Generała oskarżono o obrazę i pogróżki. Sąd wojenny skazał go na 50 mk. grzywny.

Rokowania pokojowe. Londyn, 18 bm. Dzisiejsze posiedzenie konferencji pokojowej nie trwało nawet 2 godzin i zostało odroczone do czwartku. Najsporniejszych kwestji, np. Adrjanopola nie poruszano wcale. Po załatwieniu formalności, wynikły trudności o niedostatecznej plenipotencji delegatów.

Urzędowy komunikat ogłasza, że zastępcy tureccy oświadczyli, iż mają zlecenie rokować tylko z zastępcami państw, które podpisały zawieszenie broni. Posiedzenie odroczono do czwartku godziny 4 po południu, by Turkom dać możność zasięgnięcia nowych instrukcji. Nastrój konferencji nie był zbyt różowy. Jeden z delegatów tureckich zaprzeczył, jakoby na posiedzeniu panowały kłótnie.

Londyn, 18 bm. Konferencja ambasadorów rozpoczęła się wczoraj o 3 po południu w urzędzie spraw zagranicznych. Pierwsi pojawili się sir Edward Grey i sekretarz Nikolson, właściwy kierownik zagranicznej polityki angielskiej. Przybyli następnie austrjacki, niemiecki, włoski, francuski i rosyjski ambasador. — Rozprawy zaczną się od spraw najtrudniejszych, jak np. od przyszłości Albanji. Konferencja ma być w bieżącym tygodniu ukończona. Pospiech przedsięwzięto dla tego, aby państwom bałkańskim udzielić informacji o stanowisku wielkich mocarstw wobec spraw Bałkanu.

Danja. Kopenhaga, 18 bm. Podczas ćwiczeń floty szwedzkiej wybuchł przedwcześnie granat, rozerwał armatę. Zginął jeden żołnierz, dwóch ciężko rannych.

Rosja. Petersburg, 18 grudnia. Posiedzenie wczorajsze rady państwa nad samorządem Królestwa było bardzo krótkie. Po mowie Gerberta, Zinowiewa i Durnowa, pomimo energicznych protestów Polaków projekt z powrotem odesłano do komisji; oznacza to pogrzebanie projektu na czas długi, albo może na zawsze.

— Petersburg, 18 bm. Według zdania wybitniejszych posłów, unieważnienie wyborów Jagiełły jest niemożliwe. W takim bowiem razie należałoby również unieważnić wybory Aleksiejewa w Warszawie i wogóle wszystkich posłów z Królestwa, ponieważ do wszystkich był stosowany w równej mierze cyrkularz ministerstwa spraw wewnętrznych.

Austrja. Wiedeń, 18 b. m. W izbie poselskiej radykał Fresl skończył w południe swoją mowę, która trwała 16 godzin. Wywoływała ona salwy oklasków wśród radykalnych posłów czeskich. Posiedzenia, trwającego już 25 godzin, jeszcze nie ukończono.

— Wiedeń, 18 bm. „Polnische Korrespondenz" donosi, że komendant Skutari Hassan Riza doniósł konsulom, że nawet wówczas miasta nie odda, gdyby uchwaliła to konferencja londyńska.

— Budapeszt, 18 bm. Sąd przysięgłych uwolnił posła Kovacsa od zarzutu zabójstwa 9 przeciw 3 głosom.

Francja. Paryż, 18 bm. Na radzie ministrów oświadczył minister spraw wewnętrznych, że 24 godzinny strejk generalny przedsięwzięty przez socjalistów zakończył się fiaskiem. Przywódzcom wytoczono śledztwo.

Serbja. Białogród, 18 bm. Serbja zamierza zwrócić się do rządu angielskiego, by tenże aż do załatwienia jej sporu z Austrją zajął porty albańskie nad Adrjatykiem Durazzo i Alessio.

Subhasty w grudniu.

Dnia 21 o g. 10 na sądzie w Odolanowie posiadłość zap. w Grandorf (?) M Pacholika i małżonki obszaru 1,83,52 ha.

Dnia 21 o godzinie 9 na sądzie w Ostrowie posiadłość zap. w Ząbowie właściciela W. Poprawy, obszaru około 7,680 ha.

63

Tajemnica grobu.

Powieść z włoskiego.

(Ciąg dalszy).

Rozdział VII.

Dwie godziny później pojechałem do klasztoru. Wincenty towarzyszył mi, pomimo, że zamawiałem go, aby został w mieście i przygotował sobie wszystko, co potrzeba na jutrzejszą maskaradę.

— Nie mam już ochoty do zabawy, — rzekł mi na to — widziałem dzisiaj śmierć i to mi zepsuło całą zabawę.

Przybywszy do klasztoru, odesłałem powóz do najbliższej gospody, sam zaś zadzwoniłem do bramy.

Jakaś stara zakonnica otworzyła małe okienko i zapytała czego żądam.

Podałem jej moją kartę.

— Czy matka przełożona pozwoli, abym odwiedził hrabinę Romani?

— Pójdę się zapytać.

Po kilku minutach wróciła zakonnica i z największą przyjemnością wprowadziła mnie do mówalcy.

— Matka Małgorzata przyjdzie natychmiast — rzekła.

Potem znikła tak cicho, że nawet nie słyszałem, jak drzwi zamknęła za sobą.

I równie cicho otworzono je znowu i do pokoju weszła wysoka, wzniosła postać kobiecа w niebieskim habicie. Na mój głęboki ukłon odpowiedziała lekkiem skinieniem głowy..

— Hrabia Ogilva? — rzekła krótko.

—Tak jest!

Zakonnica spojrzała na mnie swemi ciemnemi pięknemi oczami i uśmiechnęła się nieznacznie.

— Chcesz pan odwiedzić hrabinę Romani?

— Jeżeli to możliwe i nie sprzeciwia się regułom klasztornym.

— Bynajmniej, hrabina Nina podaje się dobrowolnie ostrym przepisom, a zresztą dziś jest uroczyste święto. Matka Przełożona kazała panu powiedzieć, że msza święta odbędzie się teraz i że hrabina jest już w kaplicy. Chcesz pan zostać na naszem nabożeństwie? Potem zaraz uwiadomię hrabinę o bytności pana.

Nie było mi to bardzo przyjemnie, ale musiałem zastosować się do życzenia zakonnicy. Pobożna ta kobieta byłaby się śmiertelnie przeraziła, gdyby była wiedziała, że przed godzinami zabiłem człowieka.

— Czy hrabina zdrowa — pytałem, idąc za zakonnicą.

— Zdaje się. Wypełnia wszystkie religijne obowiązki i nie urkarża się.

— To ulubiona wychowanka sióstr.

— My tu żadnej nie robimy różnicy! Wszystkie dzieci kochamy równo — brzmiała szorstka odpowiedź.

— Wybacz mi siostro — rzekłem zmieszany — ale jako przyszłego męża hrabiny interesuje mnie wszystko, co się jej tyczy.

Zakonnica spojrzała na mnie z wyraźną litością.

— Wiem, że pan jesteś jej narzeczonym — szepnęła — Nina Romani jest kobietą wielkoświatową i postępuje jako taka. Małżeństwo jest przeznaczeniem kobiety, dlatego ucieszyłyśmy się bardzo na wiadomość, że hrabia Romani zamierza się z nią żenić. To był zacny człowiek! Ale nie pojmuję, jak można wychodzić za mąż po raz drugi. Widzisz pan, że mówię zupełnie otwarcie.

— Dziękuję za ten zaszczyt — rzekłem poważnie.

Uczułem dla tej zakonnicy niezmierny szacunek.

— Powtórne małżeństwo hrabiny jest właściwie koniecznością — odpowiedziałem. — Taka młoda, piękna.

— Piękność bywa czasem przekleństwem! Jako dziecko była z tego powodu wielce zarozumiałą i niegrzeczną później stała się próżną i upartą. Ale dosyć o tem. Wybacz pan mej otwartości i bądź przekonanym, że chciałabym, abyście oboje byli szczęśliwi.

Stanęliśmy teraz przy drzwiach kaplicy. Siostra Małgorzata przeżegnała się wodą święconą i wskazała mi miejsce na ławce pod chórem.

Przed ołtarzem klęczały uczennice klasztoru, w białych szatach i białych na głowie zasłonach. Pomiędzy nimi znajdowała się Nina w czarnym żałobnym stroju. Klęczała ona z pokornie spuszczoną swoją śliczną złotowłosą główką i zdawała się być pogrążoną w modlitwie.

Ach, jak ja nią gardziłem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Mamy na sprzedaż pod korzystnemi warunkami
Majątek Gollin
obszaru 950 mórg, 4 klm. od stacji kolejowej Człop (Schloppe), hipoteki uregulowane, potrzebna zaliczka 80 000 mk.
St. Cichoszewski & Spł. Inowrocław. Tel. 50.

Gospodarstwo
ok. 48 mg., z żywym i martwym inwent., zaraz tanio do sprzedania
Hermann Körnchen, Grünberg i. Schl.
Alte Maugscht 15.

Piece kaflowe
z pałacu w Modrzu są zaraz do nabycia.
Zarząd dominialny.
Poczta Modrze.

2 marki
miesięcznie za lekcje polskiego. Zgłoszenia do ekspedycji Wielkopolanina pod nr. 4700.

Potrzebny od 1. 1. 13. młody
służący
(bez wąsa). Podanie kopji świadectw oraz pretensji do ekspedycji Wielkopolanina pod nr. 5272

Dnia 21 o godz. 10 na sądzie w Czarakowie posiadłość zap. w Kruczych ciędrach, właściciela F. Walkowiaka w obsz. 23,682 ha.

Dnia 21 o godz. 10 na sądzie w Trzemeszmie posiadłość zap. w Buchfelde (?) właściciela M. Adamczyka, w obsz. 138,147 ha.

Dnia 21 o godz. pół do 11 na sądzie w Zninie posiadłość zap. w Gościeszynie, właściciela M. Domagały w obsz. 14,26,15 ha.

Dnia 21 o g. 10 na sądzie w Otrzeszowie posiadłość zap. w Mikstacie, L. Sławika i małżonki, w obszarze 4,14,26 ha.

Dnia 21 o g. 11 na sądzie w Bydgoszczy posiadłość K. Engela zap. w Jägerhof (?) w obsz. 0,928 ha.

Repertuar teatru polskiego.

— W czwartek, dnia 19 grudnia po raz pierwszy „Nitouche", operetka w 3 aktach a 4 obrazach H. Meilhac'a i A. Millaud'a muzyka Hervégo. Ceny operowe.

— W piątek, dnia 20-go grudnia po raz piąty „Trubadur". opera w 5 aktach, 8 odsłonach J. Verdiego. Ceny operowe.

— W sobotę, dnia 21-go grudnia po raz pierwszy nowość „Djabeł i Karczmarka", komedja fantastyczna w 3 aktach St. Krzywoszewskiego. Ceny dramatu.

— W niedzielę dnia 22 grudnia — po południu „Waleczny żołnierz". Operatka w 3 aktach O. Straussa. Ceny dramatu.

— W niedzielę, dnia 22 grudnia — wieczorem po raz drugi „Djabeł i Karczmarka". Komedja fantastyczna w 3 aktach St. Krzywoszewskiego. Ceny dramatu.

— W poniedziałek, dnia 23 i wtorek 24 grudnia przedstawienia nie ma.

— W środę, dnia 25 grudnia — po południu „Krysia Leśniczanka". Operetka w 3 aktach J. Jarno. Ceny dramatu.

— W środę, dnia 25 grudnia — wieczorem „Nitouche". Operetka w 4 aktach. — Ceny operowe.

— W czwartek, dnia 26 grudnia — po południu po raz 7 „Legionistka". Anegdota melodyjna w 3 akt. B. Hertza. Ceny dramatu.

— W czwartek, dnia 26 grudnia — wieczorem po raz 6 „Trubadur". Opera w 4 aktach, 8 odsłonach J. Verdiego. Ceny operowe.

— W piątek, dnia 27 grudnia po raz trzeci „Djabeł i Karczmarka". Komedja fantastyczna w 3 aktach St. Krzywoszewskiego. Ceny dramatu.

— W sobotę, dnia 28 grudnia nowość — po raz 1 „Dobrze przykrojony frak". Komedja w 4 aktach Gabrjela Drégely'ego. Ceny dramatu.

Bilety wcześniej nabywać można w firmie K. Ignatowicza, dom towarowy, w Starym Rynku.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 19 grudnia 1912.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Wzywamy do składek na fundusz Obrony narodowej.

Dotychczas zebrano w naszej ekspedycji 86,00 mk. O dalsze składki bardzo prosimy.

* **Prośba.** Pewna rodzina znajdująca się w okropnem położeniu, obarczona dziećmi, udaje się do serc litościwych o wspomożenie. Składki przyjmuje ekspedycja naszego pisma ul. Posadowskiego 39.

* **Rodzina** znajdująca się bez wszelkiego utrzymania i bez dachu nad głową, obarczona 11 dziećmi, udaje się za pośrednictwem pisma naszego, do miłosierdzia naszych czytelników. Wszelkie, chociażby najmniejsze datki przyjmuje ekspedycja „Wielkopolanina."

* **Prośba o pracę.** Mężczyzna w średnim wieku z lepszem wykształceniem i dobremi świadectwami, ojciec rodziny, wskutek choroby astmy przez lekarza poświadczonej, bez posady i zatem bez utrzymania, prosi na tej drodze życzliwe osoby o powierzenie jemu prac piśmiennych jak przepisywanie dokumentów, kosztorysów, nut i innych rzeczy; również i wykonywanie nagłówek pismem kołowem itp. Także i żona jego prosi o powierzenie prac w szyciu, jak reparację bielizny, odzieży, oraz i prz[illegible]óbkę na ubranka chłopięce. Łaskawe z[illegible]a przyjmuje redakcja „Wielkopolani[illegible], ul. Dolna Wałowa 1.

* **Z zawodu kupiec** poszukuje miejsca jako ekspedjent, lagerzysta, książkowy do biura itd. W ostatniem miejscu pracuje lat siedm. Bliższemi informacjami służy Redakcja nasza.

* **Z kancelarji teatru.** Doskonale zapowiada się premiera sobotnia. Wystawiona będzie najnowsza komedja Stefana Krzywoszewskiego „Djabeł i karczmarka" nie schodząca od kilku tygodni z afisza warszawskiego teatru „Rozmaitości". W roli karczmarki wystąpi p. Morozowiczówna, rolę djabła objął p. Kindler, który reżyseruje tą sztukę. — W przygotowaniu słynna krotochwila „Dobrze skrojony frak". — Dyrektor Szczurkiewicz wyjechał do Wilna w sprawach teatralnych.

* **Sprzedaż rabatowa** na rzecz Tow. kolonji wakacyjnych i stacji sanit. „Stella" urządzają łaskawie następujące firmy: w czwartek dnia 18 bm.: Bon Marché (B. Otocka) konfekcja damska, Wilhelmowski plac nr. 1, St. Ziętkiewicz, skład delikatesów i win, Wilhelmowska ul. nr. 21; w sobotę d. 21 bm.: Leon Kuczyński, skład kapeluszy i męskich artykułów, Nowa ulica — Bazar; J. Wiekliński, skład cygar i papierosów, Nowa ul. — Bazar; od 17 do 24 bm.: G. T. Cichocki, fabryka siodeł i przyborów siodlarskich, Bismarka ulica nr. 8; Dankowski i Sp., skład mebli, Wilhelmowska ul. 20. Zarząd Tow. kolonji wakac. i stacji sanit. „Stella" w Poznaniu.

* **Poznań.** Z wydobytej, przy kopaniu fundamentów pod nowy most z Grobli na Miasteczko, dębiny kazał magistrat zrobić przyciskacze do listów, które na wczorajszem posiedzeniu wręczono każdemu radnemu po jednym, jako upominek gwiazdkowy.

— Na rzecz poznańskiego towarzystwa wyścigowego miało się w tych dniach odbyć ciągnienie losów loterji srebrnej. Ciągnienie trzeba było odroczyć do 18 kwietnia 1913 roku, ponieważ obecne polityczne i ekonomiczne stosunki wpłynęły na sprzedaż losów tak niekorzystnie, że nie sprzedano koniecznie potrzebnej liczby losów.

— Śmierć w pociągu. Mistrz malarski Brockmann z Wrocławk, który wczoraj w nocy przyjechał do Poznania, gdzie rodzina go chciała umieścić w miejskim lazarecie, umarł w wagonie kolejowym krótko przed Poznaniem. Zwłoki wzięto do miejskiego lazaretu.

* **Komisja kolonizacyjna** nabyła od w. księcia sasko-wejmarskiego dobra Chmielniki w powiecie poznańskim zachodnim, obszaru 11 tys. mórg. — Natomiast nabyte od p. Taczanowskiego majętności Choryń i Jerka zamierza książę wejmarski komisji nie sprzedawać, lecz zatrzymać dla zaokrąglenia swych dotychczasowych posiadłości.

* **Czy to prawda?** Donoszą „Lechowi", że folwark Bożacin p. Kończala, obszaru ok. 400 mórg, w najbliższym czasie przejdzie na własność komisji kolonizacyjnej. Pośredniczy podobno p. Wiśniewski z Gniezna. Czyżby p. Konczal istotnie chciał zasłużyć na miano sprzedawczyka?

* **Sprzedawczyk.** Gospodarz Jezierkowski z Dusznik sprzedał gospodarstwo swoje obszaru 90 mórg Niemcowi Guschemu z Rudnik.

* **Zagrożona ziemia.** „Lechowi" donoszą, że gospodarze Hagdan i Januchowski w Łosińcu (parafia popowska) ofiarowali komisji kolonizacyjnej swe posiadłości. Pierwszy zaprzepaścić chce 100 mórg i tylko po 400 marek za morgę a kupić chce w Prusach 300 mórg. Zatem baczność Rodacy, gdyby ubiegał się o kupno. — Z Byslawia w pow. tucholskim piszą „Pielgrzymowi", że p. Stanisław Chylewski z Byslawia układa się o sprzedaż swego 80 morgowego gospodarstwa z Niemcem Intrem Tetzlafem z Wętwia, w czem pomagają mu nawet dwaj rodacy biorący udział w życiu publicznem w Błądzimiu. — Kto w tych okropnych czasach brata się z kolonizacją, nie ma chyba już sumienia!

* **Zaprzepaszczona ziemia?** Jakiś kapitalista Olschewski w Olszynie w powiecie chojnickim sprzedał 163 morgi Niemcowi Gott[illegible] i Rehfeldowi z Słupów na Pomorzu. O. nabył tę posiałość przed trzema laty i teraz zarobił 10,000 mk.

* **Gniezno.** Izba karna skazała rządzcę J. z Niechanowa, który dopuścił się czynów niemoralnych, na 3 lata domu karnego i pozbawienie praw obywatelskich.

* **Inowrocław.** Od 13 bm. zaginął bez wieści 24-letni robotnik kolejowy Józef Górski z Jacewa. Górski, po przebyciu choroby, skarżył się na ból głowy, a ponieważ lekarz uznał go jako zdrowego, chciał tego dnia udać się do pracy. Do pracy jednakowoż nie przyszedł. Wszelkie poszukiwania spełzły na niczem. Wiadomości o zaginionym prosi ojciec jego, inwalida Górski w Jacewie p. Inowrocławiem.

* **Żarnice.** Ostrowo. Pomiędzy dziećmi szkół katolickich w Ociążu, Sławiniu i Wtórku w tutejszym powiecie szerzą się od pewnego czasu żarnice w dość szerokich rozmiarach. W każdej z wyżej podanych miejscowości zachorowało 20 do 30 dzieci. Przypadków śmierci dotychczas nie było.

* **Proces** wytoczono „Dzien. Bydg." za artykuł „Z szeregu do szeregu", w którym nawoływano młodzież, by stała wiernie przy sztandarze narodowym. Skargę wytoczyła prokuratorja za staraniem ministra, dopatrując się w artykule obrazy chorągwi pruskiej.

* **Podwyższona nagroda.** Bydgoska dyrekcja kolejowa podwyższyła z 500 na 1000 marek nagrodę wyznaczoną za wyśledzenie zbrodniarzy, którzy urządzili zamach na pobiąg pospieszny w okolicy Piły.

* **Ciepłe trzewiki piśmiane** dla dzieci szkolnych. Urządzenie, które zasługuje na naśladownictwo, zaprowadził magistrat w Polkwitz (w powiecie głogowskim). Zakupił dla szkół ciepłe trzewiki piśmiane. Ubogie dzieci, które podczas słoty przyjdą do szkoły w nieszczelnych trzewikach, a zatem z mokremi nogami, mogą podczas nauki wciągnąć owe trzewiki na nogi. W tym czasie mokre obuwie będzie wysuszone, tak że dzieci mogą wrócić do domu z ciepłemi nogami.

* **Katastrofa kopalniana.** Mengelde (Westfalja). Na kopalni „Minister Achenbach", szyb 1 i 2, nastąpił wczoraj rano o godzinie 8 ciężki wybuch gazów podziemnych. Do południa wydobyto 6 zabitych górników, a 14 po części niebezpiecznie rannych, z których później zmarło jeszcze dwóch. W szybie znajduje się około 25 zabitych. W kopalni pracują w dalszym ciągu.

* **Śmierć milsza niż wojna.** Muzyk austrjacki Krentzinger w Dyseldorfie otrzymał we wtorek telegraficzny nakaz swej władzy krajowej, że ma natychmiast się stawić pod broń swej władzy wojskowej. Kr. pobiegł natychmiast do rzeki Renu i z mostu skoczył do wody. Przechodnie tylko z biedą go wyratowali. Krentzingera dla własnego bezpieczeństwa aresztowano.

* **Jaskinię gry** wykryto we wtorek w Londynie. Aresztowano 21 panów i pań. Pewna pani, która w tej jaskini straciła prawie 600 tysięcy marek, zdradziła szulerów.

* **Kalendarz.** Piątek dnia 20 grudnia: Teofila i Pelagji. Wschód słońca o godzinie 8 minut 50, zachód o godzinie 3 minut 45.

Wiadomości literackie.

— Konieczny podarek gwiazdkowy. — Pisma nasze codziennie powtarzają na wybitnem miejscu: „Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!" Koniecznem jest to wzywanie do spełnienia obowiązku obywatelskiego, ciążącego na każdym Polaku, który pragnie, żeby młode pokolenie się nie wynarodowiło, tylko pozostało wiernem standarowi i ideałom ojców. Ale nie starczy samo wzywanie i przypominanie obowiązku trzeba rodzicom i opiekunom dzieci pełnienie tego obowiązku ułatwić, trzeba im dać wzory do nauki polskiego czytania i pisania. Wzory czytania istnieją u nas w dostatecznej mierze we formie elementarzy, które rozchodzą się u nas w wielkiej liczbie. Wzorów pisania u nas nie ma. Są w elementarzach wzory pisanych liter, ale nie ma objaśniających wskazówek, jak je należy pisać. Brakowi temu zaradziło Tow. „Owiata" w Berlinie za pomocą wydawnictwa pod nazwą: „Szkółka pisowni polskiej". Wyszły już trzy zeszyty „Szkółki", zawierające pewną organiczną całość. Umożliwiają one dzieciom polskim nauczanie się bez pomocy szkoły początkowego pisania i czytania polskiego. Cena wynosi 10 fen. Dochód przeznaczony na kolonie feryjne. Główna administracja i ekspedycja „Szkółki pisowni polskiej" znajduje się u skarbnika naszego Towarzystwa p. Michała Wróbla, Berlin, Franzstr. 3 II. Zeszyty „Szkółki pisowni polskiej" to najpiękniejszy, najpraktyczniejszy i najpożyteczniejszy podarek dla dzieci polskich, któregoby w żadnym domu polskim brakować nie powinno. Towarzystwa nasze, urządzające gwiazdkę dla dzieci, prosimy, żeby o tym podarku w pierwszym rzędzie pamiętały. Tę prośbę stosujemy także do wszystkich rodziców polskich. Wobec istnienia „Szkółki pisowni polskiej" nie może dziś nikt się zastawić brakiem lub niemożnością uczenia dzieci polskich ojczystego języka.

Zarząd Tow. „Oświata" w Berlinie.

Obrona prawna.

— M. C. M. 1) Przeciwko nakazowi do zapłacenia podatku od przyrostu wartości musisz pan wnieść zażalenie do wydziału powiatowego (Kreisausschuss) i to w przeciągu 4 tygodni licząc od dnia, w którym panu ów nakaz został dostawiony. Do zażalenia musisz pan dołączyć spis i taksę żywego i martwego inwentarza oraz żniw sprzątniętych, którą to taksę winien podpisać rzeczoznawca. Gdyby zażalenie do wydziału powiatowego nie miało odniesć skutku, musisz pan wydział powiatowy zaskarżyć do wydziału obwodowego (Bezirksausschuss). 2) Brat pański cedując owe 1000 marek żydowi uczynić to mógł jedynie na tych samych warunkach, pod jakimi je panu pożyczył. Skoro więc brat panu pożyczkę na nieograniczony czas prolongował, to ów żyd powinien ją panu wpierw był wypowiedzieć i to 3 miesiące przed spłatą, jeśli nie był wymówiony inny czas do wypowiedzenia. Wobec tego nie potrzebujesz pan płacić kosztów nakazu płaty.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, dnia 18 grudnia.

Zapowiedzie:

Ślusarz Edwin Schudrowitz z Martą Sandmann.

Urodziny:

Syna: Dekorator Ryszard Arlt. Kasjer Marcin Matuszak. Kupiec Ignacy Jaśkiewicz. Mistrz szewski Ignacy Pohl. Niezamężna W.

Córkę: Pomocnik szafnerczy Augustyn Hoffmann. Robotnik Józef Kastel. Robotnik Jan Ismann. Malarz Edward Ritter. Woźnica Wacław Lewandowski. Rurarz Karol Köhler Robotnik Andrzej Młyńczak. Kupiec Simon Ephraim. Monter Adolf Küster. Robotnik Antoni Bartkowiak. Niez. C. M.

Umarli:

Zam. Augustyna Köhler z d. Schüttler 32 l. Elza Baer 7 mies. Alicja Schütze 1 mies. Zam. Helena Salomon z d. Lewy 53 l. Zam. Marja Pięta z d. Szramkiewicz 77 l. Wdowa Albertyna Favre z d. Stegemann 80 lat. Mistrz mal. W. Brockmann 34 l. Nadsekretarz Herman Lieske 47 l. Zamężna Apolonia Kolasińska z domu Dźwikowska 78 lat.

Miejski targ na bydło. — (Sprawozdanie) z targu bydła.

Poznań, dnia 16 grudnia 1912.

Spędzone lub zwierzone:

94	sztuk	bydła rogatego
89	„	cieląt
474	„	świń
4	„	owiec
0	„	kozy
Razem 653	sztuk	zwierząt.

Płacono za 50 kg. wagi żywej:

Bydło.

a) pełnomięsne, najprzedniejsze	58—61
b) pełnomięsne, młodsze	43—46
c) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze	42—6
d) mało pasione	—

Woły.

a) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze, najwyżej 6-letnie	52—59
b) młode, mięsiste, nie utuczone i starsze utuczone	48—52
c) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze	42—46
d) mało pasione, każdego wieku	33—39

Jałowice i krowy.

a) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze jałowice	53—54
b) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze krowy najwyżej 7-letnie	44—46
c) starsze, pasione krowy i mniej rozwinięte, młodsze krowy jałowice	38—42
d) średnio pasione krowy i jałowice	33—36
e) mało pasione krowy i jałowice	32—28

Owce.

b) starsze skopy utuczone i młodsze owce utuczone	58—63
c) średnio pasione skopy i owce (brak)	55—54

Cielęta.

a) najwyborowsze cielęta utuczone	69—68
b) najwyborowsze cielęta utuczone i odsadzone	65—70
c) średnie cielęta utuczone i nie odsadzone	62—66
d) pośledzie cielęta nie odsadzone	56—62

Świnie.

a) przeszłe 3 centnary żywej wagi	67
b) pełnomięsne 2 i pół cent. żywej wagi	62—65
c) pełnomięsne 2 cent. żywej wagi	60—64
d) pełnomięsne do 2 cent. żywej wagi	58—60
e) mięsne	52—55
f) maciory	50—52

Interes był spokojny. Targ uprzątnięto.

ZIELONE ZNACZKI
RABATOWE

najlepszy rabat przy zakupnach gwiazdkowych

Żądać ich należy we wszystkich składach kupieckich :-:

Panom Kupcom (członkom naszym) zwracamy w interesie rzetelności i sprawiedliwości uwagę na to, ażeby przy zakupnach gwiazdkowych **dalszych rabatów** nie udzielali.

Szanowną Publiczność zaś usilnie prosimy, ażeby, uwzględniając obecne wyjątkowe położenie kupiectwa naszego, prócz **zielonych znaczków innych rabatów i podarków gwiazdkowych** od kupców naszych nie żądała.

„Rabatt Hermes" e. G. m. b. H.
ZARZĄD.

Jeszcze jeden
pomocnik ogrodniczy
tylko dzielny w kulturze doniczkowej potrzebny od 1 stycznia 13
I. Roszczak, Rataj-Posen

Ucznia
zaraz lub od Nowego Roku potrzeb.
Piekarnia i cukiernia
M. Bartkowski, Poznań,
Wielkie Garbary 48.

Ucznia
lub wolontarjusza
przyjmie natychmiast do składu kolonialnego, delikat., win i cygar
St. Matyaszczyk, Leszno,
(Lissa i. P.)

Ucznia
syna uczciwych rodzic. przy mie zaraz do handlu kolon. i delikat.
T. Radziejewski,
Środka, Rynek 1.

Polak, kawaler, 28 lat licz., przystojny i bardzo porządny z kilkoma set markami oszczędzonemi, urzędnik kolejowy (kierownik maszyny) muzykalny, w średniem Śląsku, szuka dla braku znajomości na tej drodze **żony,** ładne i gospodarne polki, biegłe w mowie niemieckiej z posagiem (muzykalne mają pierwszeństwo), które mają zamiar wyjść zamąż, zechcą swoją fotografią nadesłać do ekspedycji Wielkopolanina pod nr. 5284. Anonimy i agentów nie uwzględnia się.

Poznań, Półwiejska 12.

Tanio i bardzo dobrze kupuje się meble wszelkiego rodzaju w znanym magazynie

Romana Jaśkiewicza, tylko ul. Półwiejska 12.

SPECJALNOŚĆ: **Wypawy dla nowożeńców,** wielki wybór **urządzeń pokoi**

sypialnych

jadalnych

pokoi męzkich

salonów

oraz **kuchenek.**

Stoły i krzesła na wesela wypożyczam młodożeńcom każdą ilość bezpłatnie do użytku.

Na życzenie dogodne warunki spłaty!

Roman Jaśkiewicz, jedynie ulica Półwiejska 12.

Kasa oszczędności

Towarzystwa akcyjnego

KWILECKI, POTOCKI & Sp.

Poznań, plac Wilhelmowski 3

przyjmuje **depozyty** i drobne **oszczędności** od 1 marki począwszy płacąc obecnie od dnia założenia kapitału

3 i pół proc. na każdorazowe żądanie
4 proc. za wypowiedzeniem kwartalnem
4 i pół proc. „ „ półrocznem

a po za tem podług umowy.

Na Gwiazdkę!

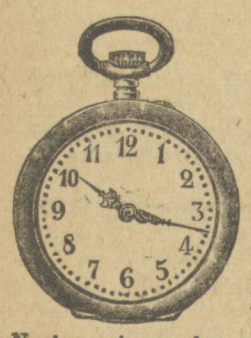

polecam mój bogato zaopatrzony i znacznie powiększony na dole (parterze), o 2 oknach wystawnych i I piętrze

wielki skład zegarków, łańcusik., pierścieni

i już gotow. **szczero złotych ślubnych obrączek** po mk **10, 14,** i **18** za parę.

Zegarki męzkie nikl. zwyczajne mk **3 50**

Zegarki męzk. szczero srebr z podw złot. brzeg. tylko mk **9 85**

Zegarki damsk. szczero sreb z podw. złot brzeg tylko mk **8 75**

Zegarki damskie prawdz. złote, bardzo piękne już za mk. **16, 18, 20, 22 50** i droż.

Na życzenie wysyłam cenniki około 3 000 ilustracji darmo i franko.

Adres: **M. Danecki, Poznań—Posen**
św. Marcin nr. 58.

Stósowne podarki gwiazdkowe!

Aparaty fotograficzne
już od 5,00 mk począwszy w największym wyborze:

Gramofony
grające **czysto** i głośno od 17,50 do 250,00 i wyżej.

Latarnie magiczne i kinematografy
nadzwyczaj trwałe i wydające **piękne** obrazy w cenach 3,00, 4,00, 5,00, 8 00, 10,40 i wyżej.

Stereoskopy za 1.50, 2,50 i 5.00 mk.
Lornetki od 4.00 do 35.00 mk. i droższe.
Barometry najlepsze od 6.50 mk.
Termometry od 50 fen.
Lampki elektryczne od 1.50 do 5.00 mk.
Zapalacze kieszonk. od 75 f. do 4.00 mk.

Wszelkie artykuły **tylko najlepszej jakości.**

„Camera" Z. Śniegocki,
Pierwszy specjalny skład fotograficzny i gramofonów
Poznań, Rycerska 37.

St. Biskupska,

dawniej firma **Leo Elias**
ulica Nowa nr. 11.

Polecam po bardzo przystępnych cenach w wielkim wyborze:

obsady, koronki, kołnierze, tiule i wstawki do przybierania sukien, oraz żaboty, rękawiczki, pończochy, wstążki, paski, guziki, hafty

prosząc o łaskawe poparcie, kreślę się
z poważaniem
St. Biskupska.

Specjalność:
pasmanterje do sukien i mebli.

Rodacy!

Czasy są dziś bardzo poważne, wymagania i podatki coraz większe, nawet wywłaszczenie w tym roku weszło w życie! Stąd konieczną jest coraz większa oświata zawodowa. Ona jedna ratuje rolnika, obroni w każdym wypadku. Tylko oświecony rolnik szybko dorabiać się może!

Oświatę zaś niesie rolnikom przedewszystkiem tygodnik rolniczy **„Poradnik Gospodarski"** i **Kalendarz Rolniczy** Poradnika Gospodarskiego.

„Poradnik Gospodarski" kosztuje na poczcie tylko 1 mk. kwartalnie, **Kalendarz Rolniczy** na rok 1913 tylko 50 fen i porto 10 fen.

Kółka rolnicze, o ile zaabonują na cały rok najmniej 20 egzemplarzy z przesyłką w jednej paczce, płacą od egz. tylko 3 mk. rocznie, w tem już **Kalendarz Rolniczy** i rejestra gospodarcze bezpłatnie. Numera okazowe gratis i franko.

Abonujcie „Poradnik Gospodarski"!!!
Kupujcie Kalendarz Rolniczy na rok 1913.

Adres: **„Poradnik Gospodarski" (Poznań — Posen).**

Singera maszyny do szycia



Fabryka Wittenberge, obw. Potsdam.

Podarek gwiazdkowy
który pożytek z radością łączy

Singer Co. Maszyny do szycia Tow. Akc.

Poznań,

ulica Berlińska 16. Chwaliszewo 76.

Do świątecznego pieczywa!

Świeże masło wiejskie ft. **1.10–1.20** mk.
Świeże masło stołowe ft. **1.30–1.40–1.50** mk.
Świeże jaja sztuka **8** i **9** fen.
Masło palm. „Krone" białe, twarde w tabliczc. ft. tylko **62** fen., takie samo miękkie tylko **64** fen.
Margaryna masło roślinne marka Contra w kartonach ft. tylko **75** fen.

W celu wyjaśnienia: Masło palmowe „Krone" jest toż samo które bywa polecone pod innemi nazwami, co najmniej równo wartościowe lecz przez hurtowny zakup i przez unikanie zbytecznej reklamy o 10—15 fen tańsze jak inne.
Masło roślinne „Contra" nie jest margaryną, tylko czysty tłuszcz roślinny, ale że bardzo co do wyglądu i smaku zbliżone do masła naturalnego, przeto nazwane także margaryną.
Roślinne masło „Contra" jest wobec każdej konkureacyjnej marki co najmniej równo wartośc. a pomimo to 10-15 f. tańsze jak każda inna margaryna.

Równ. **tylko w naszych miejsc. sprzed. margar.** przy ul Głogowskiej 97 i 74.75, ul. Jadwigi 7, ul Następcy tronu 90. ul. Wodna 15.

Margaryna stołowa i do domowego użytku z wartościowemi bonami:
á 64, 70, 74, 80, 90, 1.00 mk. za funt.
Każda jakość znacznie lepsza jak równo droga marka konkur.

SKŁAD MASŁA „KRONE" Tow. z ogr. por.
11 własnych miejsc sprzedaży w Poznaniu.
Kantor i załatwienia Śty Marcin 24. Telefon 3295 i 2952.



Likier
Pères Chartreux

wyszedł jako zwycięzca we wszystkich procesach w Niemczech i sprzed. się go ter. tylko z obok stojącą **podwójną etykietą.** Ostatni służy dla tego, ażeby **identyczność wyrobu** gwarantować **identycznością fabrykant.** W rzeczywistości nic nie zmien. jak tylko miejscow. wyrobu i dla tego trzeba odtąd żądać obok stoj. but. aby dost. prawdz.

Chartreuse-Likier

który wyrab. Pères Chartreux mniśi **w Tarragona podl. ich własn. im znanego przepisu i z tych samych roślin** co przedtem.

Wyłączny zastępca w Berlinie:
Panowie **Max Neuber & Cie.,**
BERLIN W. 15, Kaiser-Allee 205.

Piekarnia

z kramem kolonialnym
w małem mieście, blisko Poznania, dom piękny murowany z ogrodem, jest przy małej wpłacie zaraz do sprzedania.
Bliższych wiadomości udzieli
St. Woyniewicz, Poznań,
Nowy Rynek 13.
Hurt. skład towar. kolonialnych.

W mniejszem mieście Ks. Pozn. jest zaraz

skład żelaza

połącz. **z handlem materjałów budowlanych** pod korzystnemi warunkami do sprzed.
Łask. zgłosz. upr. się pod nr. 5274 do eksped. Wielkop. nadesł.

Aptekarz
W. BRODZKI,

Nowa medycynalna Drogerja, Parfumerja, chemiczne Laboratorjum
Stary Rynek 53|54
narożnik **ul. Jezuickiej**
poleca na gwiazdkę
perfumy, mydła toaletowe z fabryk krajowych i zagranicznych, **artykuły toaletowe** i inne **praktyczne podarki** po cenach umiarkowanych.
Wysełka na prowincję od wrotnie i franko
Telefon 3790.

Rzemieślnik, trzeźwy, zdrowy, energiczny, 27 lat licz., drugi rok żon., chce zawód swój zmienić, dla tego **szuka miejsca** zaraz lub od 1 kwietnia 1913 jako

polowy-borowy

biegle strzela, w borostwie jest cośkolwiek obeznany. Łask zgł. do eksped Wielk. pod nr. 5303.

Panna inteligentna posiadająca 5 000 mk. i skromną wyprawę życzy sobie wyjść

za mąż

najchętniej za urzędnika.
Panowie raczą łask swe oferty nadesłać do ekspedycji Wielkopolanina pod nr. 5300.

Baczność! panowie krawcy i obywatele Poznania i prow.

Zakupuję wszystkie odpadki **sukna i bielizny,** także i wszelką starzyznę, **żelastwo, kości, cynk, mosiądz, miedź, gumy, skóry, włósie itd.** i płacę najwyższe ceny Przy większych ilościach odbieram także **papier.**

Franciszek Smolanowicz,
Poznań W. 7, Górczyn,
Arndta ulica 35. Telefon 1192

Skórki zajęcze kupuje i płaci wysokie ceny
Krutsch, ul. Żydowska 4 II p.



Na gwiazdkę

poleca dobrze chodzące **zegarki, regulatory** i **budziki. Złota** i **srebrna biżuterja.**

TEODOR BIAŁAS,

zegarmistrz i złotnik,
POZNAŃ, ulica Wrocławska nr. 38.
— Cenniki na żądanie wysyłam darmo i franko. —

Polecam na święta

po najtańszych cenach!

Wina górnowęgierskie wytrawne,
Wina słodkie,
Wina czerwone i białe bordoskie,
Wina reńskie i mozelskie,
Rumy, araki i koniaki,
Esencje pończowe oraz rozm. **likwory**

i proszę o wczesne zamówienia

Aleksander Januchowski

HANDEL WIN
w Poznaniu, Wilhelmowska 13, Tel. 1712

Proszę czytać! Proszę czytać!

Najśliczniejszy placek gwiazdkowy

osięgnie każda **pani domu** używając moich

wyborowych marek margaryny

funt po 90, 80, 70 i 60 fen.

Najpyszn. rodzynki ft. 45 i 50 f. Sułtanki ft. 60 f. Koryntki ft. 45 f. Migdały słodkie ft. 1.10 mk. Migdały gorzkie ft. 1.30 mk. Proszek do pieczenia, cukier waniliowy, cynamon i mąkę

jak również **wszelkie inne dodatki do placka** poleca

jak najtaniej

Zachodnio-pruski specjalny dom margaryny
(Westpreussisches Margarine - Specialhaus)
plac Sapieżyński 3.

Nakładem i drukiem Fr. Chociszewskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.